

MISTRZ POLSKI
w koszykówce
Polonia W-wa



Władysław Małyszewski
(trener)



Janusz Wichowski



Witold Zagórski



Jerzy Piskun



Tadeusz Bugaj



Bogusław Karbownicki

W poniedziałek 23 bm specjalna wkładka:
„Zdobywamy kółka olimpijskie na 1964 r.”

Wtorek AMERYKANIN, SZWED I FRANCUZ
O ZNACZENIU W.F. **str. 2**

PRZEGŁAD SPORTOWY

17

LUTEGO
1959 R.

Nr 27 (3260)

REDAKCJA
i
ADMINISTRACJA

WARSZAWA

Rok założenia 1921

UL. MOKOTOWSKA 24
Centrala 84241 i 84242
Dział Informacji 89106

CENA

80

groszy

Pierwsze plany nowego kapitana związkowego PZPN

MECZ Z NRF ZADANIE NR 1

Współpraca w ramach Wydziału Szkolenia
i z trenerami klubowymi

„PS” rozmawia
z Czesławem Krugiem

WYBOR doświadczonych działaczy p. Czesława Kruga, obecnie pracownika PKOl dla spraw piłki nożnej — do władz PZPN, przyjęty został przez opinię publiczną z dużym zadowoleniem. Z jego pracą jako kapitana związkowego łączy się przecież pewne nadzieje, licząc na fachowość tego działacza, umiejętność w ocenie aktualnej formy zawodników, no i „dobrego nosa” przy ustalaniu składu drużyny, czego dowód dał już, sprawując tę funkcję przed kilkoma laty.

W poniedziałek spotkaliśmy się z nowym kapitanem związkowym PZPN przy „małej czarnej”. Interesujących tematów do rozmów z p. Krugiem nigdy nam nie brakowało. Tym bardziej teraz, kiedy w rozmowie wzięło udział jeszcze 2 „zwariowanych” — na punkcie piłki nożnej dziennikarów — szef wydziału PZPN — Ryszard Konecny i nasz karykaturzysta Edward Alaszewski. „Ala” szkiełkowat koniecznie pytał fajerwerk. Krug snuł wolno swoje plany. Mnie pozostało słuchanie, od czasu do czasu ja kiedys pytałem i zapamiętanie wszystkich ważniejszych słów interlokutora. Tak, jak je wypowiadał, po starannie odnotowałem.

Dziękuję delegatom. Walnego Zgromadzenia PZPN — rozpoczął p. Krug — za zaufanie, jakim mnie obdarzono, wybierając do prezydium Zarządu, a temu z kolei za powierzenie mi funkcji kapitana związkowego. Zdaję sobie całkowicie sprawę z trudności, jakie będą na początku w swojej pracy i z tego co mnie czeka ze strony opinii publicznej, jeżeli nie spełnię swych zadań.

Będzie jednak robił wszystko, aby nie zawieść zaufania. Moją generalną dewizą jest dobro polskiego futbolu, podniesienie jego poziomu, a szczególnie drużyny narodowej, owej legitymacji naszego piłkarstwa wobec społeczeństwa i zagranicy. Pragnę wszystkie wysiłki sekcji piłkarstwa wyczynowego, sekcji trenerów i własne wszystko włożyć w ramach Wydziału Szkoleniowego, skierować na osiągnięcie dobrych wyników przez naszą reprezentację i zespoły klubowe.

Uważam, że współpraca PZPN z PKOl — powinna przynieść dobre wyniki. Ja osobiście, jako pracownik PKOl do spraw piłkarskich i kapitan związkowy PZPN mam w tej sytuacji ułatwione zadanie — przy jak największym wykorzystaniu wzajemnych usług i współpracy obu organizacji.

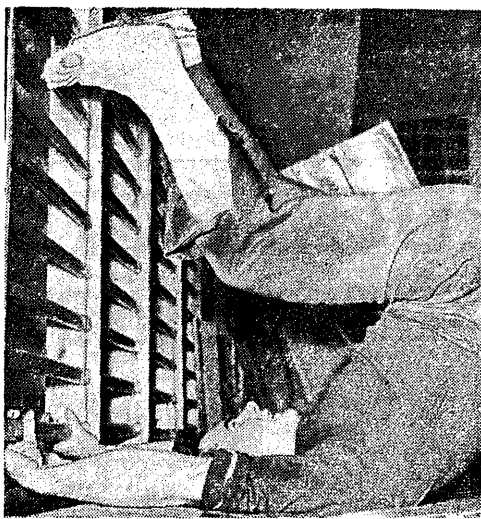
— Zrozumiałe, iż trudno sobie wyobrazić lepsze powiązanie

spraw i kompetencji w jednej osobie, ale nas interesuje, w czym to się będzie konkretnie wyrażać?

— A właśnie — jako odpowiedzialny za przygotowanie reprezentacji na dziś i na jutro, tj. drużyny olimpijskiej — zamierzam tak prowadzić robotę, aby wypełnić nakreślony przez PKOl program z jednej strony, a z drugiej — nie naruszać wcale zasady, iż zasadnicze szkolenie zawodników ma się odbywać w klubach. Przez ścisłą współpracę z trenerami klubowymi można dojść do tego,

Wypadki chodzą po ludziach. Janusz „Przeżył” szczęśliwie Zakopane, ale spotkała go przykra kontuzja podczas treningu w hali przy grze w kosza. Wprawdzie nie jest to groźne, ale gips jakiś czas nosić trzeba i trenować z „obciążeniem”.

Fot. „PS” E. Warmiński



rys. E. Alaszewski



ZAKOPANE, 16.2. (tel. wł.). 50-letnia historia polskiego narciarstwa nie znała takiego wypadku, aby 19-letni chłopak, „pierwszoroczny” senior, zdobył kiedykolwiek tytuł mistrza Polski w biegu. Szukali tej dokonał po raz pierwszy zakopaniec Józef Rysula, który w poniedziałek pokonał 90 najlepszych biegaczy naszego kraju.

Od dawna wiedzieliśmy, że Rysula jest talentem na światową miarę, ale nikt nawet na moment nie mógł przypuszczać, aby w tak trudnym biegu, przy wielkiej konkurencji, wyrównanej stawce oraz całej plejadzie bardzo dobrych biegaczy Rysula mógł wygrać „pietastkę”.

Przed biegiem sytuacja była zupełnie otwarta — do tytułu mistrzowskiego pretendowało przynajmniej 15 biegaczy z członkami kadry olimpijskiej na czele. Przed startem wycozało się wśród zawodników omerone na piecie. Wszyscy, nie wyłączając takich rutylniarzy jak Kwapien, Rubis czy Furtak, byli szalenie zniecierliwieni.

Zawodnicy startowali w odstępach półminutowych, narciarze i klasy z początkowymi numerami startowymi. Narciarski bieg na 15 km właściwie przedzielił się już dłużej w sprintry, więc też cała stawka wyruszyła na trasę z ogromnym animizmem oraz w bardzo szybkim tempie.

JUZ PO 5 KM SENSACJA

Pierwsze meldunki z trasy nędały sytuację po 5 km. Przynosiła

JÓZEF RYSULA ma lat 19. Sąd karier sportowa rozpoczął w szkole narciarskiej SNPTT w Koscielisku w Zakopanem. Początkowo ojciec uadził się nim trenerzy Michał i Słaz, a później trener Józef Zubek.

Rysula zdobywał w biegach 4-krotnie tytuł mistrza Polski juniorów a pierwszym jego wielkim sukcesem było zdobycie 6 miejsca w biegu na 15 km podczas czesioocznego Memoriału Bronisława Czechy, kiedy to startując jeszcze jako junior był trzecim z Po akow ze Kuznieciem i Sobczakiem.

Pierwszy jego start zagraniczny miał ostatnio miejsce w Ramsau, gdzie w biegu juniorów na 10 km zdobył za Polakiem Misałką 2 miejsce. Józef Rysula jest bardzo mądrym, niezwykle silnym i nigdy na nic nie narzeka.

one nie lada sensacja. Bieg prowadzi Józef Rysula zaledwie parę sekund przed Kwapieniem. Po minucie za nim mordercza walka toczy między sobą Furtak, Figura, Władysław Stopka, Rubis, Mateja, Sobczak. Doskonale biega młodzieży zawodnicy Zalek i Budny, których od najlepszych dzieli tylko sekundę. Obróca tytuł mistrzowski Tadeusz Janowski, który znajdował się ostatnio w wysmienitej formie, ma wielkie kłopoty z narami i ostatecznie wycofuje się z walki.

Na półmetku Kwapien rozwija jeszcze szybsze tempo, udaje mu się zmniejszyć przewagę Rysuli tylko do 4 sek., ale ten wspaniały chłopak nadal prowadzi. Dziesiąty kilometr biegu wypadł na stadionie pod Prokocim, wszyscy więc z niecierpliwością oczekiwali na okazywanie się zawodników. Wpadali oni na stadion w potężnym gale i jakby dzieł na ostatni półminutowy odcinek trasy. Na wszystkich było

.....

.....

.....

Dokładnie
wypełniajcie
KUPONY
PKOl i „PS”

CZY już złożyłeś w punkcie Toto kupon wielkiego Konkursu Polskiego Komitetu Olimpijskiego i „Przeglądu Sportowego”? Skłótkury Totalizatora Sportowego przyjmować będą nasze kupony do 7 marca w miastach wojewódzkich i do 6 marca w innych miejscowościach. Każdy już wiadomo może złożyć dowolną ilość kuponów, opłacając od sztuki po 5 zł na fundusz olimpijski. Na każdym kuponie można wypełnić trzy warianty rozwiązań bez dodatkowej opłaty.

Składając kupony w punkcie Toto dokładnie sprawdźcie, czy oba odcinki są wypełnione jednako-wo. Pozwoli Wam to, w razie stwierdzenia, że wylosowaliście dobrze wiadomości o tym fakcie Polski Komitet Olimpijski. Zawiadomienie takie jest nieodzownym warunkiem udziału w losowaniu nagród, gdyż — jak wspominaliśmy — organizatorzy Konkursu nie będą sprawdzali wszystkich kuponów, lecz tylko te, których ewentualna bezbiedność (lub 2 błędy) będą sygnalizowane przez uczestników konkursu.

Losowanie atrakcyjnych nagród w postaci 15 bezpłatnych wycieczek sportowo-turystycznych odbędzie się najprawdopodobniej na jakiejś większej imprezie sportowej w okresie Świąt Wielkanocnych.

Dzisiaj na str. 4 znów znajdziecie kupon konkursowy, a obok niego — artykuł o znanym reprezentacji Słanów Złodocnowy na hokejowych mistrzostwach świata



Barbara Kurkowiak na trasie biegu zjazdowego w Szczyrku, w którym uzyskała tytuł mistrzyni Polski. Fot. Michalik — CAF

Poniedziałek dniem sensacji w Zakopanem

JÓZEF RYSULA
mistrzem Polski na 15 km

JÓZEF BRYJAK
królem nart na 1959 r.

ZAKOPANE, 16.2. (tel. wł.). 50-letnia historia polskiego narciarstwa nie znała takiego wypadku, aby 19-letni chłopak, „pierwszoroczny” senior, zdobył kiedykolwiek tytuł mistrza Polski w biegu. Szukali tej dokonał po raz pierwszy zakopaniec Józef Rysula, który w poniedziałek pokonał 90 najlepszych biegaczy naszego kraju.

Od dawna wiedzieliśmy, że Rysula jest talentem na światową miarę, ale nikt nawet na moment nie mógł przypuszczać, aby w tak trudnym biegu, przy wielkiej konkurencji, wyrównanej stawce oraz całej plejadzie bardzo dobrych biegaczy Rysula mógł wygrać „pietastkę”.

Przed biegiem sytuacja była zupełnie otwarta — do tytułu mistrzowskiego pretendowało przynajmniej 15 biegaczy z członkami kadry olimpijskiej na czele. Przed startem wycozało się wśród zawodników omerone na piecie. Wszyscy, nie wyłączając takich rutylniarzy jak Kwapien, Rubis czy Furtak, byli szalenie zniecierliwieni.

Zawodnicy startowali w odstępach półminutowych, narciarze i klasy z początkowymi numerami startowymi. Narciarski bieg na 15 km właściwie przedzielił się już dłużej w sprintry, więc też cała stawka wyruszyła na trasę z ogromnym animizmem oraz w bardzo szybkim tempie.

JUZ PO 5 KM SENSACJA

Pierwsze meldunki z trasy nędały sytuację po 5 km. Przynosiła

JÓZEF RYSULA ma lat 19. Sąd karier sportowa rozpoczął w szkole narciarskiej SNPTT w Koscielisku w Zakopanem. Początkowo ojciec uadził się nim trenerzy Michał i Słaz, a później trener Józef Zubek.

Rysula zdobywał w biegach 4-krotnie tytuł mistrza Polski juniorów a pierwszym jego wielkim sukcesem było zdobycie 6 miejsca w biegu na 15 km podczas czesioocznego Memoriału Bronisława Czechy, kiedy to startując jeszcze jako junior był trzecim z Po akow ze Kuznieciem i Sobczakiem.

Pierwszy jego start zagraniczny miał ostatnio miejsce w Ramsau, gdzie w biegu juniorów na 10 km zdobył za Polakiem Misałką 2 miejsce. Józef Rysula jest bardzo mądrym, niezwykle silnym i nigdy na nic nie narzeka.

one nie lada sensacja. Bieg prowadzi Józef Rysula zaledwie parę sekund przed Kwapieniem. Po minucie za nim mordercza walka toczy między sobą Furtak, Figura, Władysław Stopka, Rubis, Mateja, Sobczak. Doskonale biega młodzieży zawodnicy Zalek i Budny, których od najlepszych dzieli tylko sekundę. Obróca tytuł mistrzowski Tadeusz Janowski, który znajdował się ostatnio w wysmienitej formie, ma wielkie kłopoty z narami i ostatecznie wycofuje się z walki.

Na półmetku Kwapien rozwija jeszcze szybsze tempo, udaje mu się zmniejszyć przewagę Rysuli tylko do 4 sek., ale ten wspaniały chłopak nadal prowadzi. Dziesiąty kilometr biegu wypadł na stadionie pod Prokocim, wszyscy więc z niecierpliwością oczekiwali na okazywanie się zawodników. Wpadali oni na stadion w potężnym gale i jakby dzieł na ostatni półminutowy odcinek trasy. Na wszystkich było

.....

.....

.....

Dokładnie
wypełniajcie
KUPONY
PKOl i „PS”

CZY już złożyłeś w punkcie Toto kupon wielkiego Konkursu Polskiego Komitetu Olimpijskiego i „Przeglądu Sportowego”? Skłótkury Totalizatora Sportowego przyjmować będą nasze kupony do 7 marca w miastach wojewódzkich i do 6 marca w innych miejscowościach. Każdy już wiadomo może złożyć dowolną ilość kuponów, opłacając od sztuki po 5 zł na fundusz olimpijski. Na każdym kuponie można wypełnić trzy warianty rozwiązań bez dodatkowej opłaty.

Składając kupony w punkcie Toto dokładnie sprawdźcie, czy oba odcinki są wypełnione jednako-wo. Pozwoli Wam to, w razie stwierdzenia, że wylosowaliście dobrze wiadomości o tym fakcie Polski Komitet Olimpijski. Zawiadomienie takie jest nieodzownym warunkiem udziału w losowaniu nagród, gdyż — jak wspominaliśmy — organizatorzy Konkursu nie będą sprawdzali wszystkich kuponów, lecz tylko te, których ewentualna bezbiedność (lub 2 błędy) będą sygnalizowane przez uczestników konkursu.

Losowanie atrakcyjnych nagród w postaci 15 bezpłatnych wycieczek sportowo-turystycznych odbędzie się najprawdopodobniej na jakiejś większej imprezie sportowej w okresie Świąt Wielkanocnych.

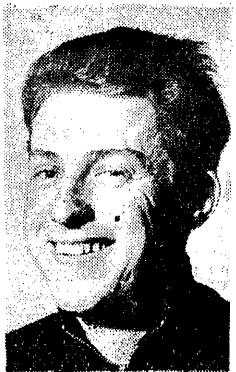
Dzisiaj na str. 4 znów znajdziecie kupon konkursowy, a obok niego — artykuł o znanym reprezentacji Słanów Złodocnowy na hokejowych mistrzostwach świata



Bogusław Karbownicki



Marcin Herbst



Wacław Komala



Witold Jędrzejewski



Jan Nowak



Janusz Klemczyński



Marian Winiarski



Rajmund Wasilewski
Fot. „PS” E. Warmiński

Kapitańskie kłopoty

przed meczami z Jugosławia

**przed meczami
z Jugosławią**

W poniedziałek wieczorem spotka-
liśmy w lokalu Polskiego
Związku Bokserkiego kapita-
listę serbskiego — Stanisława Ce-
drowskiego, który sądząc z mi-
nuty znajduje się w poważnym kłopot-
cie przed spotkaniem z Jugos-
ławią.

— Czyż możemy tłumaczyć tę
minorową nastroj Pana? — pyta-
my.

— Po prostu głowa mi pęka z
martwotwów, jakie mam teraz
związku z jugosłowiańskimi me-
czami. Przed tygodniem niedziela wpi-
sała, że dwa zawodnicy wagi ku-

na zgrupowanie Strzębowski, który jakoby jest poważnie chory. Okazało się, że Strzębowski jest tylko „chory z urojenia”, gdyż niedzielię walczył on w Gdańsku i jak tu wierzyć klubowi rel-

Razem ze Stammem jesteśmy bardzo „cioci” na Jurka Kulej, który wbrew naszymu zakazowi wychwał w sobotę słoczek w Cz. Stochowie towarzyski mecz.

— Czy jest już na zgrupowaniu Pietrzykowski?

— Ależ skąd, Łaskawie zawiadail nas, że przybędzie dopiero środę. Zresztą do chwili obecnej nie ma jeszcze Adamskiego.

O WSZYSTKIM

3.	Zawisza	7	3	17	647:66
3.	Start	4	6	14	564:68
6.	AZS AWF	7	3	13	531:66
7.	AZS Wr.	7	2	12	620:77
8.	Kujawiki	1	9	11	623:75

W drugiej lidze koszykarek osiągnięte wyniki:

Warszawianka - AZS Kraków 35:29					
AZS Łódź - Kolejarz 34:23					
Tarnowiec Góry 63:45 (33:25), 35:29					
Wrocław - AZS Toruń 39:38 (17:33), 22:19					
Kolejarz W-wa - AZS Łódź 35:29 (22:18)					

1.	LKS Łódź	1	0	22	635:51
2.	Drukarz	9	3	21	597:46
3.	Siecha	8	4	20	545:46
4.	AZS Łódź	4	18	18	442:47
5.	Warszaw.	5	7	17	520:54
6.	AZS Kr.	4	9	16	544:53
7.	Kolejarz	4	8	16	500:54
8.	AZS Tor.	0	11	11	404:63

SKONECKI zwycięża w Paryżu

[illegible]

Szablę wygrała Lęgia 12:4. Turniej indywidualny we florecie wy-

**Kanada – Szwecja
4:1 w hokeju**

SZTOKHOLM. Przebywająca w Szwecji druga reprezentacja Kanady w międzynarodowym meczu, rozegranym w Sztokholmie, pokonała Szwecję 4:1. Było to drugie spotkanie obu drużyn. W poprzednim Szwedzi przegrali 2:4. Nie powiodło się natomiast hokejowej reprezentacji USA. W Skelleftea przegrała ona z reprezentacją Finlandii 3:5 (2:1, 1:3, 0:1). (PAP)

**Mecz I.a. z Islandią
odłożony**

WARSZAWA. Działacze PZLA rozpatrywali ostatnio propozycję Islandii w sprawie rozegrania w brzmiedzypanstwowego meczu lekkatletycznego Polaka II - Islandia.

kalendarz PZLA propozycji nie przyjął. W przyszłym roku możemy prawdopodobnie także nie dostać do skutku ze względu na niegrzybską Olimpiadę. Tak więc spotkanie lekkoatletów Polski i Finlandii będzie mogło być rozegrane dopiero w 1981 r. (PAP)

SKOCZNIAH

BERLIN. W miejscowości War-
mensteinach odbywały się narciar-
skie mistrzostwa NRF w konkuren-
cjach klasycznych. Bieg męczy-
ny na dystansie 30 km zakończył
się niespodziewanym zwycięstwem
24-letniego Krausa, który w
mistrzostwach startuje dopiero po
raz drugi. Zwyciężył on w czasie
2:08,2, wyprzedzając Schmidta i
Achata — obaj po 2:08,5. W konkuren-
cji kobiet zwyciężyła Czech —
Blas, zdobywając tytuł po raz
czwarty. Dystans 10 km przebyła
ona w 42:03, wyprzedzając Hormie-
Gosheim — 42:43 i Koehner —
De-gentel — 43:33.

BERLIN. Na odbywających się
w Warmensteinach mistrzostwach
NRF w konkurencjach klasycznych,
kombinacje norweskie wygrał
Georg Thoma, który zwyciężył
w konkursie skoków, a w biegu
na 15 km był czwarty. Użyłszy
on łączną notę 480,5 pkt., wy-
przedzając Lengsa — 451,3 i
Schiffnera — 449,3.

Ostatnią konkurencją narciar-
skich mistrzostw NRF w konkuren-
cjach klasycznych był otwarty
konkurs skoków, który oglądało
w niedzielę 25 tys. widzów. Spór
61 uczestników najlepszy okazał
się Roscher, uzyskując za skoki
długości 65,5 i 74 m notę 224,5
pkt. Drugie miejsce zajął Kurz —
skoki 66 i 72 m — notę 224
pkt. 3. Witting — 66,5 i 73 m —
221,5 pkt. 4. Thoma — 64,5 i 73
m — 219,0. (PAP)

MOSKWA. Na przedolimpijskie
zawody łyżwiarskie i narciarskie
w Squaw Valley wyjechała liczna
grupa narciarzy i łyżwiarzy ra-
dzieckich. W skład ekipy wchodzi:
biegacze — Ankin i Koleszyn,
skoczkowie — Samsonow i Szam-
onow, kombinatory — Fuskow i
Koculin oraz łyżwiarka z Smir-
now (slalom). Wyjechało również
3 łyżwiarzy — Gonczarenko i Wo-
ronin, a trzeci — Szylkowski ma
przybyć do USA w nieco później-
szym terminie.

Gra w szachy nie odpowiada im

300 kg przed bramką USA

W NASZYCH omówieniach szans
drużyny na mistrzostwach
świata w CSR, pozostało nam jesz-
cze z szeregowi Wielkiej Piątki za-
stanowić się nad zespołem USA.
Nie bez przyczyny odłożyliśmy ten
sprawę na koniec, jest ona rów-
nie skomplikowana, jak skompli-
kowane są wysiłki formy drużyny
reprezentującej barwy gwiazd-
zatego szatniaru.

Uczestnicząc 9 razy po wojnie
w mistrzostwach świata, Ameryka-
nie nie zdobyli nigdy tytułu tytułu
to im się tylko zajęło miejsce w
1933 roku, właśnie w Pradze, ale
uplastowali się 3-krotnie na II miej-
scu, raz na III, dwukrotnie na IV
i trzykrotnie na V miejscu. Staty-
styka wskazywałaby więc, że prze-
ciwnie zajmują oni trzeci lub
czwarte miejsce. Przeważnie
w tym duchu dalsze nasze prognozy
śmiało można by wykreślić możli-
wość zdobycia przez Amerykanów
tytułu mistrza lub wicemistrza. Ale
naturalnie nie jest to wykluczone.

Nierówności formy reprezentacji
USA ma swoje podstawy. Amery-
kanie natrafiali zwykle na poważ-
ne trudności w zestawieniu składu
reprezentacji i zgrania drużyny ze
względem na kłopoty ze zmianami
graczy z pracy lub z wojska.
Wiekosz reprezentantów USA re-
krutuje się z najlepszych drużyn
uniwersyteckich. W składach z
roku na rok są kolosalne zmiany.
Kiedy w styczniu br. przyjechał
II do USA hokeiści radzieccy, aby
m. in. spotkać się trzykrotnie z
reprezentacją Stanów Zjednoczo-
nych, ta ostatnia miała za sobą
zaledwie 10 meczów w tym skła-
dzie. Spotkania te skończyły się
wynikami 5:5, 5:6, i 1:7 na korzyść
gości.

Prasa całego świata wiele rozpi-
sywała się o pozornie Ameryka-
now, a sami gospodarze łajnośnie
przynajmniej, że pierwszy mecz
zremisowali dzięki przeciwnemu
przeciwnikowi podrażniającemu
dusznosci na Madison Square Gar-
den, do czego europejskie zawo-
dnicy nie są przyzwyczajeni.

Spodziewając się natęczenia gości
w następnych spotkaniach i wi-
dząc, że ich atutem jest szybka,
precyzyjna i bardzo przemysłowa
gra, gospodarze postanowili użyć
swojego podstawowego waloru —
sily. Ale nie przyniosło im to po-
żądanych rezultatów.

— Oni grali z nami w... szachy
— mówili po meczu Amerykanie
— a my na to nie mamy lekar-
stwa.

Indywidualizm i ostra gra, oto
cechy amerykańskiego hokeja.
Ostra gra uwalnia Amerykanom
waga zawodników. Np. bramkarz
Jack McCartan waży 92 kg, o-
bronca John Newkirk 97 kg, a in-
ny obrońca Bob McVey 80 kg.
Jeśli do tego dodamy wagę ich o-
porządzenia, to wyliczymy, że aby
dotrzeć do bramki USA, należy
przezwyciężyć trzystukilogramowy mur.

„PRZEGŁAD SPORTOWY”
Wydawnictwo
„PRASA SPORTOWA”

Telefony: centrala 84241 i 84242
oraz bezpośrednie — Redaktor
Naczelny i Sekretariat — 89116,
Sekretarz Redakcji 82604, Dział
Informacji 89108, Dział Zagranicz-
ny 89666. Redaktor Naczelny
przyjmuje w dni powszednie w
godz. 12—13.

Redakcja Kolegium w składzie:
Grzegorz Aleksandrowicz (skre-
tarz red.), Lech Cergowski, Edward
Strzelecki (redaktor naczelny), Wi-
told Szermak (sekreterz), Jerzy
Zamiatka (z-ca nacz. redak-
tora).

Za treść ogłoszeń redakcja nie
odpowiada.
Prenumeratę krajową przyjmuje
wszystkie urzędy pocztowe i listo-
nosze. Prenumeratę zagraniczną
PS* Przedsiębiorstwo Kooperaty-
wistyczne Wydawnictwa „Ruch”,
Dział Ekspertury, W-wa, ul.
Wilcza 46. Cena prenumeraty w
kraj: 12,80 (17,95), kwatera: 38,40
(53,80), półrocznik: 76,80 (107,60).
rocznik: (215,20).

Zakłady Graficzne
„Dom Słowa Polskiego”
Zam. 892 W-23



Bramkarze hokejowi USA mają wyrobioną markę na całym świecie. Takie wielkie indywidualności, które wspinały się na historyczny rozgrywek o mistrzostwo świata, jak Don Rigazio, czy Kola, pozostają zawsze w pamięci kibiców hokeja. Czy tegoroczny goalkeeper USA — Jack McCartan, którego widzimy na zdjęciu, również chlubnie spisie się w świat-
tytuł swej drużyny — zobaczymy za trzy tygodnie.
Foto Archiwum Ambasada USA

Na zgrupowaniu w AWF

Oko w oko z „arystokracją” kolarstwa szosowego

W ALMANACHACH pol-
skiego kolarstwa miesiąc
luty bieżącego roku zapisał
niezwykle czołową tę dyscy-
plinę sportu spotkała się w AWF
na Bielanach. Nie byłoby w tym
jeszcze nie szczególnego, gdy
kolarze nie już korzystali z
gościnności AWF, ale dotych-
czas ograniczali się to właściwie
jedynie do kwaterunku. Tym
razem korzystają w pełni z AWF
jako ośrodka olimpijskiego, tej
prawdziwej „kuźni” sportu wy-
szynowego, a więc z pomocy
doskonalonych fachowców w
poszczególnych dziedzinach kul-
tury fizycznej.

Na 31-osobową grupę kolarzy
korzystających z dobrodziejstw
ośrodka olimpijskiego w AWF
przypada 11 kolarzy szosowych
przygotowujących się do XII
Wysisku Pokoju, 12 — do mi-
strzostw świata i Igrzysk Olym-
pijskich w Rzymie oraz 8 kolar-
zy torowych.

Kolarze spotkali się w AWF
z uszczelnionym zasobem cwi-
czeń lekkoatletycznych i siło-
wych, dostosowanych do po-
treb sportu kolarskiego.
Ogólnie biorąc, nieśli je do-
brze, a warto przypomnieć, że
przed kilku laty sprawa nawet
samego tryku rozruchu poranne-
go sprawiała im kłopot.

„GWIAZDY” W OCZACH

Zanim spotkałem się w AWF oko
w oko z kolarzami, jeszcze w dro-
dę na Bielanach powiedział mi ktoś,
że zgrupowanie tak dale — w Ko-
szowie, że niektórzy z nich
pokazują się za gwiazdy w oczach.
Dziele o tym spotkaniem nie
raz, kiedy składami wizyte w po-
koju zamieszkałym przez trzech
kandydatów do Wysisku Pokoju —
Fornalczaka, Pruskiego i Głowat-
go.

— Owszem, tak niekiedy bywa-
ło — przyznaje Barnard Pruski —
zwłaszcza podczas dwugodzin-
nych i marszobiegów, szyb-
kich i na krótkich dystansach,
w porównaniu z tymi, jakie mie-
liśmy podczas styczniowego zgru-
powania w Wile, ale nie
Fornalczaka, Pruskiego i Głowat-
go.

— Owszem, tak niekiedy bywa-
ło — przyznaje Barnard Pruski —
zwłaszcza podczas dwugodzin-
nych i marszobiegów, szyb-
kich i na krótkich dystansach,
w porównaniu z tymi, jakie mie-
liśmy podczas styczniowego zgru-
powania w Wile, ale nie
Fornalczaka, Pruskiego i Głowat-
go.

— Owszem, tak niekiedy bywa-
ło — przyznaje Barnard Pruski —
zwłaszcza podczas dwugodzin-
nych i marszobiegów, szyb-
kich i na krótkich dystansach,
w porównaniu z tymi, jakie mie-
liśmy podczas styczniowego zgru-
powania w Wile, ale nie
Fornalczaka, Pruskiego i Głowat-
go.

— Owszem, tak niekiedy bywa-
ło — przyznaje Barnard Pruski —
zwłaszcza podczas dwugodzin-
nych i marszobiegów, szyb-
kich i na krótkich dystansach,
w porównaniu z tymi, jakie mie-
liśmy podczas styczniowego zgru-
powania w Wile, ale nie
Fornalczaka, Pruskiego i Głowat-
go.

— Owszem, tak niekiedy bywa-
ło — przyznaje Barnard Pruski —
zwłaszcza podczas dwugodzin-
nych i marszobiegów, szyb-
kich i na krótkich dystansach,
w porównaniu z tymi, jakie mie-
liśmy podczas styczniowego zgru-
powania w Wile, ale nie
Fornalczaka, Pruskiego i Głowat-
go.

— Owszem, tak niekiedy bywa-
ło — przyznaje Barnard Pruski —
zwłaszcza podczas dwugodzin-
nych i marszobiegów, szyb-
kich i na krótkich dystansach,
w porównaniu z tymi, jakie mie-
liśmy podczas styczniowego zgru-
powania w Wile, ale nie
Fornalczaka, Pruskiego i Głowat-
go.

— Owszem, tak niekiedy bywa-
ło — przyznaje Barnard Pruski —
zwłaszcza podczas dwugodzin-
nych i marszobiegów, szyb-
kich i na krótkich dystansach,
w porównaniu z tymi, jakie mie-
liśmy podczas styczniowego zgru-
powania w Wile, ale nie
Fornalczaka, Pruskiego i Głowat-
go.

— Owszem, tak niekiedy bywa-
ło — przyznaje Barnard Pruski —
zwłaszcza podczas dwugodzin-
nych i marszobiegów, szyb-
kich i na krótkich dystansach,
w porównaniu z tymi, jakie mie-
liśmy podczas styczniowego zgru-
powania w Wile, ale nie
Fornalczaka, Pruskiego i Głowat-
go.

— Owszem, tak niekiedy bywa-
ło — przyznaje Barnard Pruski —
zwłaszcza podczas dwugodzin-
nych i marszobiegów, szyb-
kich i na krótkich dystansach,
w porównaniu z tymi, jakie mie-
liśmy podczas styczniowego zgru-
powania w Wile, ale nie
Fornalczaka, Pruskiego i Głowat-
go.

— Owszem, tak niekiedy bywa-
ło — przyznaje Barnard Pruski —
zwłaszcza podczas dwugodzin-
nych i marszobiegów, szyb-
kich i na krótkich dystansach,
w porównaniu z tymi, jakie mie-
liśmy podczas styczniowego zgru-
powania w Wile, ale nie
Fornalczaka, Pruskiego i Głowat-
go.

— Owszem, tak niekiedy bywa-
ło — przyznaje Barnard Pruski —
zwłaszcza podczas dwugodzin-
nych i marszobiegów, szyb-
kich i na krótkich dystansach,
w porównaniu z tymi, jakie mie-
liśmy podczas styczniowego zgru-
powania w Wile, ale nie
Fornalczaka, Pruskiego i Głowat-
go.

— Owszem, tak niekiedy bywa-
ło — przyznaje Barnard Pruski —
zwłaszcza podczas dwugodzin-
nych i marszobiegów, szyb-
kich i na krótkich dystansach,
w porównaniu z tymi, jakie mie-
liśmy podczas styczniowego zgru-
powania w Wile, ale nie
Fornalczaka, Pruskiego i Głowat-
go.

— Owszem, tak niekiedy bywa-
ło — przyznaje Barnard Pruski —
zwłaszcza podczas dwugodzin-
nych i marszobiegów, szyb-
kich i na krótkich dystansach,
w porównaniu z tymi, jakie mie-
liśmy podczas styczniowego zgru-
powania w Wile, ale nie
Fornalczaka, Pruskiego i Głowat-
go.

— Owszem, tak niekiedy bywa-
ło — przyznaje Barnard Pruski —
zwłaszcza podczas dwugodzin-
nych i marszobiegów, szyb-
kich i na krótkich dystansach,
w porównaniu z tymi, jakie mie-
liśmy podczas styczniowego zgru-
powania w Wile, ale nie
Fornalczaka, Pruskiego i Głowat-
go.

— Owszem, tak niekiedy bywa-
ło — przyznaje Barnard Pruski —
zwłaszcza podczas dwugodzin-
nych i marszobiegów, szyb-
kich i na krótkich dystansach,
w porównaniu z tymi, jakie mie-
liśmy podczas styczniowego zgru-
powania w Wile, ale nie
Fornalczaka, Pruskiego i Głowat-
go.

— Owszem, tak niekiedy bywa-
ło — przyznaje Barnard Pruski —
zwłaszcza podczas dwugodzin-
nych i marszobiegów, szyb-
kich i na krótkich dystansach,
w porównaniu z tymi, jakie mie-
liśmy podczas styczniowego zgru-
powania w Wile, ale nie
Fornalczaka, Pruskiego i Głowat-
go.

— Owszem, tak niekiedy bywa-
ło — przyznaje Barnard Pruski —
zwłaszcza podczas dwugodzin-
nych i marszobiegów, szyb-
kich i na krótkich dystansach,
w porównaniu z tymi, jakie mie-
liśmy podczas styczniowego zgru-
powania w Wile, ale nie
Fornalczaka, Pruskiego i Głowat-
go.

— Owszem, tak niekiedy bywa-
ło — przyznaje Barnard Pruski —
zwłaszcza podczas dwugodzin-
nych i marszobiegów, szyb-
kich i na krótkich dystansach,
w porównaniu z tymi, jakie mie-
liśmy podczas styczniowego zgru-
powania w Wile, ale nie
Fornalczaka, Pruskiego i Głowat-
go.

— Owszem, tak niekiedy bywa-
ło — przyznaje Barnard Pruski —
zwłaszcza podczas dwugodzin-
nych i marszobiegów, szyb-
kich i na krótkich dystansach,
w porównaniu z tymi, jakie mie-
liśmy podczas styczniowego zgru-
powania w Wile, ale nie
Fornalczaka, Pruskiego i Głowat-
go.

— Owszem, tak niekiedy bywa-
ło — przyznaje Barnard Pruski —
zwłaszcza podczas dwugodzin-
nych i marszobiegów, szyb-
kich i na krótkich dystansach,
w porównaniu z tymi, jakie mie-
liśmy podczas styczniowego zgru-
powania w Wile, ale nie
Fornalczaka, Pruskiego i Głowat-
go.

— Owszem, tak niekiedy bywa-
ło — przyznaje Barnard Pruski —
zwłaszcza podczas dwugodzin-
nych i marszobiegów, szyb-
kich i na krótkich dystansach,
w porównaniu z tymi, jakie mie-
liśmy podczas styczniowego zgru-
powania w Wile, ale nie
Fornalczaka, Pruskiego i Głowat-
go.

— Owszem, tak niekiedy bywa-
ło — przyznaje Barnard Pruski —
zwłaszcza podczas dwugodzin-
nych i marszobiegów, szyb-
kich i na krótkich dystansach,
w porównaniu z tymi, jakie mie-
liśmy podczas styczniowego zgru-
powania w Wile, ale nie
Fornalczaka, Pruskiego i Głowat-
go.

— Owszem, tak niekiedy bywa-
ło — przyznaje Barnard Pruski —
zwłaszcza podczas dwugodzin-
nych i marszobiegów, szyb-
kich i na krótkich dystansach,
w porównaniu z tymi, jakie mie-
liśmy podczas styczniowego zgru-
powania w Wile, ale nie
Fornalczaka, Pruskiego i Głowat-
go.

— Owszem, tak niekiedy bywa-
ło — przyznaje Barnard Pruski —
zwłaszcza podczas dwugodzin-
nych i marszobiegów, szyb-
kich i na krótkich dystansach,
w porównaniu z tymi, jakie mie-
liśmy podczas styczniowego zgru-
powania w Wile, ale nie
Fornalczaka, Pruskiego i Głowat-
go.

— Owszem, tak niekiedy bywa-
ło — przyznaje Barnard Pruski —
zwłaszcza podczas dwugodzin-
nych i marszobiegów, szyb-
kich i na krótkich dystansach,
w porównaniu z tymi, jakie mie-
liśmy podczas styczniowego zgru-
powania w Wile, ale nie
Fornalczaka, Pruskiego i Głowat-
go.

— Owszem, tak niekiedy bywa-
ło — przyznaje Barnard Pruski —
zwłaszcza podczas dwugodzin-
nych i marszobiegów, szyb-
kich i na krótkich dystansach,
w porównaniu z tymi, jakie mie-
liśmy podczas styczniowego zgru-
powania w Wile, ale nie
Fornalczaka, Pruskiego i Głowat-
go.

— Owszem, tak niekiedy bywa-
ło — przyznaje Barnard Pruski —
zwłaszcza podczas dwugodzin-
nych i marszobiegów, szyb-
kich i na krótkich dystansach,
w porównaniu z tymi, jakie mie-
liśmy podczas styczniowego zgru-
powania w Wile, ale nie
Fornalczaka, Pruskiego i Głowat-
go.

— Owszem, tak niekiedy bywa-
ło — przyznaje Barnard Pruski —
zwłaszcza podczas dwugodzin-
nych i marszobiegów, szyb-
kich i na krótkich dystansach,
w porównaniu z tymi, jakie mie-
liśmy podczas styczniowego zgru-
powania w Wile, ale nie
Fornalczaka, Pruskiego i Głowat-
go.

— Owszem, tak niekiedy bywa-
ło — przyznaje Barnard Pruski —
zwłaszcza podczas dwugodzin-
nych i marszobiegów, szyb-
kich i na krótkich dystansach,
w porównaniu z tymi, jakie mie-
liśmy podczas styczniowego zgru-
powania w Wile, ale nie
Fornalczaka, Pruskiego i Głowat-
go.

— Owszem, tak niekiedy bywa-
ło — przyznaje Barnard Pruski —
zwłaszcza podczas dwugodzin-
nych i marszobiegów, szyb-
kich i na krótkich dystansach,
w porównaniu z tymi, jakie mie-
liśmy podczas styczniowego zgru-
powania w Wile, ale nie
Fornalczaka, Pruskiego i Głowat-
go.

szcześnie zyskiwała pomoc ze
strony instruktorów AWF, specja-
listów od poszczególnych dziedzin
w.f., w osobach mgr mgr: Czesła-
wa Borejszy, Józefa Pachli, Janu-
sza Koszowskiego, Zygmunta
Kurasia i Józefa Kocjasza.

— Poszczególne ćwiczenia, u-
względniające potrzeby specy-
ficzne, nie były łatwe — mówi
Nowoczek — a nieprzewidywal-
nym do nich kolarzom inoły wy-
dawały się niekiedy nawet nudne.
Jednak zespół instruktorów potra-
fił je ująć w formie zabawy, przez
co były one dla nich przyjemno-
ścią, a tym samym korzystniejszą.

WILCZEWSKI — ZADOWOLONY
Grupa Wawłora składa się z 12
kolarzy nie przybyli odbywający
povinnosć wojskową. Bural i Sel-
biorek, znane nazwiska, jak
Wilczewski, Paradowski, Wisniew-
ski, Kaminski i Donalowski, czy
miejli Wawłora, który znany jest
Wawłorko, Chłie, Jarzyski, Bec-
ker lub zgola jeszcze niepopular-
ny jak Kozłik, Kost czy Włod-
czyk.

Mieczysław Wilczewski w grup-
pie olimpijskiej z zebrał ten fakt
podkreślić z radością i cieszyć się,
że ten niezwykle utalentowany ko-
larz po latach powrócił do sportu
powrócił do czynnego życia zawod-
niczego i tym razem chyba na dłu-
go, jeśli sędzić po jego udanym
sezonie w r. z. i obecności teraz
na zgrupowaniu. Zresztą ewentual-
nie nasze zastrzeżenia co do trwa-
łości zamiarów Wilczewskiego ja-
ko czynnego kolarza, rozpraszają
sam.

Wzięłem się tu na serio do
pracy i mam zamiar wytrwać do
konca długich przygotowań. Jestem
nieco zadowolony z przynajmniej
jednego z nich, który jest dla mnie
uczestnicze w tego rodzaju solid-
nych i odmiennych od dotychczas-
sowych przygotowaniach, które
mają na celu zdobycie naprawdę
ogólnej kondycji, ale dowodzi to
chyba mego szczerzego zamiaru
powrotu do kolarstwa.

Janusz Paradowski, który przed
dwoma laty był w drużynie pod-
czas jubileuszowego Wysisku Po-
koju, wcale nie żalił się przydziału
do grupy Wawłora, który ma być
jedynym wysiłkiem i mam nadzieję,
że w tym roku będę bliżej niż
kiedykolwiek udziału w mistrz-
ostwach świata.

Na pozegnaniu z grupą olimpijs-
ką kolarze z grupy Nowoczek, który
miał ustalić warunki w przyszłym
sezonie, prawdopodobnie 6-osobowej
drużyny na mistrzostwa świata.
Jak z powyższego wynika, droga
do mistrzostw świata jest prak-
tycznie biorąc otwarta dla wszyst-
kich.

OTWARTA DROGA
To prawda, wcale nie jest po-
wiedziane, że na mistrzostwa świa-
ta mają poleć, wyłącznie zwycięz-
cy z owej dumskiej. Potwierdza
to zresztą i sam jej trener, Wan-
dora.

— Komisja trzech (wiceprezes
Wisniewski, dr Symczyński i ja) be-
dzie miała dużą swobodę w do-
borze kary, której skład będzie u-
stalony od wyników wyścigów
eliminacyjnych. Po pierwszej ser-
wyciężce obejmującej trzy impre-
zy: wyścig Pałaro w Bydgoszczy

— Czy nie obawiacie się kon-
kurencji kolarzy z grupy Nowoczek,
którzy prawdopodobnie niejedn-
nie zechcą po Wysisku Pokoju
kandydować do drużyny na mi-
strzostwa świata?

— Każdy z tej grupy może na-
robić w naszej zamierzania
przynajmniej się szczerze Wilczewski.
— Zresztą droga do tej grupy jest
dla wszystkich otwarta.

LOSOWANIE
mistrzostw świata
w piłce ręcznej

WIEDEN. Komitet Organizacyjny
Mistrzostw Świata w piłce ręcz-
nej, ogłoszł miejsca rozgrywek,
które odbędą się w dniach 13—21
czerwca w Austrii.

13 czerwca — Bregenz: Szwajca-
ria — Węgry.
14 czerwca — Salzburg: NRF —
zwycięzca meczu Belgia — Dania.
Innsbruck: Szwecja — Hiszpania.
Krems: Austria — Polska.

16 czerwca — Klagenfurt: Hiszpa-
nia — zwycięzca meczu Belgia —
Dania, Linz: NRF — Szwecja.
Bruck/Mur: Węgry — Polska.
Wiedeń: Szwajcaria — Austria.

18 czerwca: Wiedeń: Szwecja —
zwycięzca meczu Belgia — Dania.
Graz: Hiszpania — NRF, Linz:
Austria — Węgry, Wiedeń: Szwaj-
caria — Polska.

20 czerwca — Linz: mecz o trze-
cie, czwarte, siódme i ósme miej-
scie.

21 czerwca — Wiedeń: mecz o
pierwsze, drugie oraz piąte i szó-
ste miejsce.

— Lat?
— 48.
— A pan?
— O dwa mniej — odpowia-
dają według starszeństwa dwaj
niezmordowani muszkieterowie
węgierskiej szabli: Aladar GER-
EVICH i Pal KOVACS. (Szczegół-
nie mówiąc myślenie, że obaj są
grubo po pięćdziesiątce).

— Zdobyłby medali?
— Obaj mają wyraźnie zakłopotane
miny. To przecież nie taka prosta
sprawa — trzydziści lat — na
planisty to szmat czasu...

— Jesteśmy tylko szablami, a
nie statystykami — śmieje się
Gerewich.

Na szczęście przychodzi im z
pomocą fanatyczny szermierka
Kiell. Ten 62-letni emerytowany
in pedagog, znany od dziesiątk-
nych lat na wszystkich plan-
szach Budapesztu jako „Kalmán
baci” zadziwiała niesłychaną pa-
miecą. Nota bene jeszcze do
niedawna był on szermierzem
pierwszej klasy we wszystkich
trzech broniach, a do dzisiejsze-
go dnia trenuje systematycznie
dwa razy tygodniowo w akade-
mickim klubie OSC — ni, tak
— dla zdobienia. Kalmán baci
to poszukiwany przeciwnik na

sparringach, bowiem reprezen-
tacja klasyczna szkole, opierają-
ca się na znakomitej technice.

— Gerewich zdobył w Igrzys-
kach Olimpijskich jeden złoty
medal indywidualnie i 5 druży-
nowo. Trzykrotnie był indy-
widualnym mistrzem świata i 10
razy drużynowo. Kovacs w tej
samej klasyfikacji — 1, 4, 2, 8.

— Czy mam jakieś wymienić ich
miejscu punktowane?

— Nie, dziękuję, to chyba wy-
starczy...

Dla uzupełnienia moge do-
dać — ciągnie Kalmán baci —
że od 1908 roku nasi szablisty
zagarzali wszystkie złote meda-
le olimpijskie, a drużynowo tyl-
ko jeden raz udało się Włochom
odebrać nam pierwszeństwo na
Olimpiadzie w Paryżu (1924)...

Z kolei zwracam się do szerm-
nierzy.

— Czy panowie długo jeszcze
tak zamierzają? (Przed trzema
laty obaj zgodnie oświadczyli:
„Po Olimpiadzie w Melbourne
wycofujemy się — niech walczy
młodzi”). Termin ten sprolongo-

wali później do mistrzostw
świata w Filadelfii. A teraz?)

— Doszliśmy z Kovacsem do
wniosku, że nasze wycofanie
się, postawilibyśmy pod znakiem
zapytania supremację węgier-
skiej szabli — mówi Gerewich
— i zdecydowaliśmy się jeszcze
stać na planie na mistrzost-
wach świata w Budapeszcie, a
jak znajdzie potrzeba to i na
rymskiej Olimpiadzie.

— Oczywiście naszym naj-
ważniejszym zadaniem jest w
tej chwili wychowanie odpow-
iednich rezerw — uzupełnia
Kovacs.

Aladar Gerewich nie tylko
walczy, ale jest także kapita-
nem młodzieżowej reprezentacji.
Z młodych największe na-
dzieje pokłada w Lotzu i Rako-
nylin. Nie szczędzi też pochwał
obecnym reprezentantom mło-
dego pokolenia Horvathowi,
Mendeleny i Delnoky.

— Wszystkie ci chłopcy mają
w